

(Il Tempo - E.Menghi) Dwie dusze Romy wywołały wybuch złości Di Francesco. Nikt nie był przygotowany na widzenie go takim, gdyż jest spokojnym trenerem, nigdy nie przegina. Na początku zarzucano mu nawet brak charakteru. Tymczasem przed mikrofonem powiedział prawdę o swoim stanie duszy po szóstej domowej porażce (negatywny rekord ośmiu porażek po wojnie, sezon 1947/1948) i wadach drużyny, która ma problemy ze stanieniem się wielką.

"W tych latach Roma przybliżyła się do Juventusowi, ale nigdy nie była na równi. Brakuje czegoś na poziomie mężczyzn i jakości kadry. Allegri zmienił dziewięciu graczy z Benevento, ja pięciu. Czasami z rotacjami wychodziło lepiej, na pewno są tacy, którzy nie wyrazili się najlepiej. Przy pewnych wyborach spodziewałem się czegoś więcej, jednak nie możemy skreślać tych, którzy grali mniej". To szczerzy apel do prezydenta Pallotty, aby zbudować mocną jedenastkę z rezerwami na poziomie. Jednak nie tylko z mercato mogą przyjść zasoby, aby się poprawić: *"Mentalność trenuje się przez cały tydzień. Wygrywa się zaczynając od treningów, pracując regularnie, a nie w sposób naprzemienny. Ewolucja zespołu rodzi się od determinacji, którą posiada, dlatego w trakcie rozruchu wkurzałem się na niektórych chłopaków".* To akt oskarżenia postawiony swoim ludziom, do tej pory chronionym, ale teraz wezwanym do wzięcia na siebie swojej odpowiedzialności. *"Było zbyt dużo błędów, włącznie z moimi. Nosimy ze sobą wątpliwe sytuacje, które nie pomagają, jak żółta kartka za symulację Dzeko. Jednak - podkreśla Di Francesco - nie możemy być zespołem, który dośrodkowuje i strzela na bramkę najczęściej z tak małą liczbą strzelonych bramek. Potrzeba więcej złości sportowej. Jestem wkurzony, gdyż poświęciliśmy wiele, a niczego nie zyskaliśmy".*

Wiele energii "ukradła" Liga Mistrzów, zaczynając od fazy grupowej: po wygranej w trudach z Qarabag Giallorossi zremisowali na wyjeździe z Chievo i rozpoczęli serię koszmarów domowych, od remisu z Sassuolo po wczorajszą porażkę z Fiorentiną, gdzie przyszło zaledwie 7 punktów w 7 meczach na Olimpico, nie licząc wstydliwego występu z Torino, kosztującego odpadnięcie z Coppa Italia. Również przed rzymską publicznością, która w części (Sud wstrzymała się) wygwizdała zespół po porażce z Violą, ale jest gotowa zapełnić stadion z Barceloną: *"Gramy, aby przeżywać takie mecze, wcześniej nie mieliśmy nic do przegrania, teraz z kolei mogę coś stracić".* Di Francesco nie widzi problemu taktycznego czy równowagi stojących za domowymi klątwami i mówi z lekką złością: *"Jeśli chcecie zespołu, który nie będzie dominował meczu, wówczas wybraliście złego trenera. Jestem wkurzony na siebie i graczy, nie możemy tracić wszystkiego co zrobiliśmy z powodu naszych przewinień. Mamy za sobą dwa występy, które niezastępowanie przegraliśmy, obejrzymy ponownie mecz i dokonamy innych ocen niż kłamliwe 0-2".* Jest prawdą, że Roma ma niesamowite problemy ze strzelaniem, po raz czwarty nie udało się zdobyć gola u siebie, gdzie Alisson wpuścił 17 z 26 bramek. Punktów na Olimpico jest 28 przeciwko 32 na wyjazdach i w następnym tygodniu z Barceloną i w derbach będzie się grało tylko tutaj. Trend trzeba natychmiast odwrócić.

Autor: abruzzo